



Poznań, 10 października 2010 r.

OPINIA

w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie przyrody oraz ustawy Prawo łowieckie (wersji z 2010-09-20)

Polskie Towarzystwo Ochrony Przyrody „Salamandra” ocenia pozytywnie część zaproponowanych w projekcie zmian w ustawie o ochronie przyrody i ustawie Prawo łowieckie. Jednocześnie wiele zapisów budzi wątpliwości lub bezwzględnie wymaga korekty. Poniżej przedstawiamy uwagi szczegółowe do poszczególnych artykułów proponowanej ustawy nowelizującej.

1. Uwagi szczegółowe do zmian proponowanych w ustawie o ochronie przyrody

1) art. 3 pkt 4

Zmiana polega na wykreśleniu wyrazu „krajowej”. Ujednolicenie nazewnictwa jednej ze strategii sektorowych zgodnie z *ustawą o zasadach prowadzenia polityki rozwoju*.

Bez znaczenia praktycznego, słuszna pod względem legislacyjnym.

2) art. 5 pkt 11b

Zmiana polega na dodaniu definicji pojęcia „roślina, zwierzę lub grzyb dziko występujący”. Pojęcie to jest następnie wykorzystywane w znowelizowanych przepisach dot. ochrony gatunkowej.

Obecne przepisy dot. ochrony gatunkowej są pełne błędów i luk, a także sprzeczne z przepisami dyrektyw ptasiej i siedliskowej. Proponowane nowe rozwiązanie nie tylko nie usuwa części z tych wad, ale wprowadza kolejne – w tym także dodatkowe sprzeczności z prawem wspólnotowym.

Proponowana definicja jest błędna merytorycznie i legislacyjnie:

- Definiowane pojęcie opisano jako zaprzeczenie innego, równie niejednoznacznego i niezdefiniowanego pojęcia, a dodatkowo skomplikowano sprawę dodając niejednoznaczny wyjątek. Wg definicji osobnik dziko występujący to taki, który nie pochodzi z uprawy lub hodowli. A co to jest pochodzenie z uprawy lub hodowli? Czy należy tu stosować definicje z art. 54 i 56 *rozporządzenia Komisji (WE) nr 865/2006 z dnia 4 maja 2006 r. ustanawiającego przepisy wykonawcze do rozporządzenia Rady (WE) nr 338/97 w sprawie ochrony gatunków dzikiej fauny i flory w drodze regulacji*



handlu nimi? Trudno byłoby uzasadnić takie podejście. Po pierwsze, oba te akty, choć powiązane ze sobą w niektórych miejscach, są jednak odrębne i niektóre pojęcia występujące w nich mają odmienne znaczenia. Po drugie, pojęcia zdefiniowane w tych artykułach są nieco inne. W rozporządzeniu Komisji jest mowa o zwierzętach „urodzonych i hodowanych w niewoli” i roślinach „sztucznie rozmnożonych”. W projekcie zapisu ustawowego jest mowa o „pochodzeniu z”, bez wskazania, czy musi być ono pierwotne, czy może być wtórne. Czyli np. czy jeśli okaz trafił do hodowli czy uprawy z wolności, a następnie został z niej np. zakupiony – mamy już do czynienia z „pochodzeniem z” sprawiającym, że nie jest on „dziko występujący”?

- Zgodnie z dodanym wyjątkiem, osobniki „wprowadzone do środowiska przyrodniczego w celu odbudowy populacji” stają się „dziko występującymi”, mimo że pochodzą z uprawy lub hodowli. Czy „wprowadzenie” dokonane z naruszeniem prawa (bez wymaganych zezwoleń) też przywraca cechę „dzikiego występowania”? Z drugiej strony – czy legalne wprowadzenie do środowiska w innym celu – np. zróżnicowania genetycznego populacji czy wzmocnienia populacji, nie przywraca tej cechy?
- W definicji, dla opisanego pojęcia występującego w liczbie pojedynczej najpierw użyto liczby pojedynczej („żywy osobnik”), następnie nie wiadomo dlaczego mnogiej („zdolne do przeżycia” propagule), a następnie w wyjątku użyto już wyłącznie liczby mnogiej, co może sugerować, że dotyczy on jedynie propagul.
- W związku z oparciem na tej definicji wielu zakazów, istotną wadą jest brak wskazania, na kim spoczywa obowiązek wykazania „pochodzenia z”. Czy jeśli w czyjejs hodowli podczas kontroli stwierdzono żywy okaz zwierzęcia, jest on z definicji „pochodzącym z hodowli”, posiadacz powinien wykazać takie pochodzenie, czy też organy kontrolujące musiałyby udowodnić inne pochodzenie, by ew. można było ukarać posiadacza za nielegalne posiadanie?
- Definicja nie obejmuje okazów martwych, części innych niż umożliwiających rozmnażanie, pochodnych, produktów wytworzonych z tych roślin, grzybów lub zwierząt, ani np. okazów nierozpoznawalnych, które wg opisu pochodzą z gatunku chronionego. To oznacza, że regulacje proponowane do wprowadzenia w oparciu o tak zdefiniowane pojęcie „dzikiego występowania” nie obejmują w stosunku do tych rodzajów okazów zakazu wielu czynności, których wprowadzenie jest obowiązkowe na podstawie w art. 12 ust. 2 i art. 13 ust. 1 lit. b, w związku z art. 1 lit. m dyrektywy siedliskowej. Oznacza to wprowadzenie nowych sprzeczności z prawodawstwem wspólnotowym.

W większości przepisów wspólnotowych zakazy i ograniczenia dot. ochrony gatunkowej dotyczą pojęcia „okaz”, a nie pojęć „roślina, grzyb i zwierzę dziko występujące”. Od 2 lat w ustawie znajduje się już definicja okazu, zgodna z prawodawstwem wspólnotowym. Konsekwentnie, o to właśnie pojęcie należy oprzeć zakazy, a jeśli poszczególne zakazy mają mieć węższy zakres (np. dotyczyć tylko okazów o pewnym pochodzeniu), takie ograniczenie należy wprowadzić w przepisach definiujących owe zakazy (w ustawie lub dopiero w rozporządzeniu).

Należy przy tym w ustawie zaznaczyć, na kim spoczywa obowiązek udowodnienia danego pochodzenia. W prawodawstwie wspólnotowym dot. obrotu chronionymi gatunkami (np. art. 8 ust. 5 rozporządzenia Rady WE nr 338/9) i rozstrzygnięciach Trybunału Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich (np. wyrok w sprawie C-344/08) przyjmuje się zwykle zasadę, że organy ścigania czy sprawiedliwości muszą

udowodnić wykonywanie czynności zakazanej, a jeśli to wykażą, osobie wykonującej taką czynność przysługuje prawo do obrony poprzez udowodnienie, że miała prawo czynność tę wykonywać (a więc miała odpowiednie zezwolenie lub okaz miał pochodzenie automatycznie zwalniające go z zakazów). A więc obowiązek posiadania możliwości wykazania urodzenia zwierzęcia w legalnej hodowli czy rozmnożenia rośliny w legalnej uprawie powinien spoczywać na osobie wykonującej czynność, która w stosunku do okazów o innym pochodzeniu jest zakazana.

3) art. 48

Pierwsza ze zmian polega na wykreśleniu wyrazów „dziko występujących” w pkt 1 tego artykułu. Jest to zmiana słuszna, od dawna postulowana, likwidująca zbędne w tym miejscu odwołanie do pojęcia, które może być interpretowane jako zawężające zakres obowiązywania zakazów (patrz też pkt 4 tej części Opinii).

Druga zmiana polega na przestawieniu kolejności wyrazów w pkt 2 tego artykułu. Wbrew informacji w uzasadnieniu, jest ona bez znaczenia legislacyjnego,

Trzecia zmiana polega na dodaniu odwołania do nowego, proponowanego do dopisania ust. 1a w art. 51. Byłaby ona uzasadniona, jeśli ustęp ten zostanie dodany. Proponowane zmiany art. 51 zostały omówione w pkt 6 tej części Opinii.

4) art. 49

Pierwsza ze zmian polega na wykreśleniu wyrazów „dziko występujących” w pkt 1 tego artykułu. Jest to zmiana słuszna, od dawna postulowana, likwidująca zbędne w tym miejscu odwołanie do pojęcia, które może być interpretowane jako zawężające zakres obowiązywania zakazów (patrz też pkt 3 tej części Opinii).

Druga zmiana polega na wykreśleniu obowiązku określenia w rozporządzeniu o ochronie gatunkowej zwierząt listy ptaków łownych, które mogą być sprzedawane, transportowane i przetrzymywane w celach handlowych, jeżeli zostały legalnie upolowane. Usunięcie tego zalecenia jest właściwe, gdyż przepis ten jest całkowicie błędny. Po pierwsze – dotyczy gatunków łownych, a po drugie, nie ma obecnie żadnego znaczenia prawnego, gdyż nie wiąże się z nim żaden zakaz handlu innymi gatunkami ptaków, które nie są objęte ochroną gatunkową (można sprzedawać upolowane ptaki łowne także z tych gatunków, w stosunku do których dyrektywa ptasia tego nie dopuszcza).

Samo wykreślenie omawianego wyżej zalecenia nie jest jednak wystarczające, gdyż jak zaznaczono wyżej (a wbrew informacji podanej w uzasadnieniu), prawo łowieckie nie reguluje tego zagadnienia właściwie. Nie wprowadza bowiem zakazu handlu legalnie pozyskanymi okazami wielu gatunków ptaków nie objętych ochroną gatunkową. Tymczasem zakaz taki powinien być wprowadzony na podstawie art. 6 ust. 1 dyrektywy ptasiej.

Trzecia zmiana polega na przestawieniu kolejności wyrazów w pkt 2 tego artykułu. Wbrew informacji w uzasadnieniu, jest ona bez znaczenia legislacyjnego,

Trzecia zmiana polega na dodaniu odwołania do nowego, proponowanego do dopisania ust. 1a w art. 52. Byłaby ona uzasadniona, gdyby ustęp ten został dodany. Zmiany proponowane w art. 52 ustawy omówiono w punkcie 7 tej części Opinii.

5) art. 50

Zmiana jak w art. 49 polegająca na wykreśleniu wyrazów „dziko występujących” w pkt 1 – słuszna.

Druga zmiana to dodanie możliwości wyszczególnienia w rozporządzeniu gatunków grzybów wymagających ochrony czynnej. Nie wiadomo, jakie gatunki grzybów miałyby być tą formą ochrony objęte. Przyjmując, że z tej możliwości minister wydając rozporządzenie korzystać nie musi, zmiana nie ma znaczenia negatywnego.

Trzecia zmiana polega na przestawieniu kolejności wyrazów w pkt 2 – bez znaczenia legislacyjnego.

6) art. 51

Wiele proponowanych zmian, w tym uporządkowanie listy zakazów, jest słusznych.

Jednak część zmian – zwłaszcza dotyczących wyłączeń z zakazów, jest błędna pod względem merytorycznym lub sprzeczna z prawem UE. Artykuły 51, 52, 52a i 56 wymagają zasadniczego przemyślenia, dyskusji i przerobienia. Dlatego odnosimy się jedynie do niektórych, ważniejszych braków i wad. Szczegółowa analiza zapisów będzie miała sens dopiero w odniesieniu do kolejnej, znacząco poprawionej wersji.

Zastosowanie pojęcia „dziko występujące” w ustępie 1 (w proponowanej definicji) nie jest rozwiązaniem trafnym. Dopuszcza np. prowadzenie handlu, przewożenie przez granicę itd. okazów innych niż „dziko występujące” a jednocześnie nie precyzuje np. dopuszczalnego sposobu dostania się okazu do uprawy (nie ma to bowiem mowy o sztucznym rozmnożeniu), nie mówi o legalności założenia uprawy, nie rozstrzyga wreszcie, na kim ma spoczywać obowiązek wykazania pochodzenia okazu, będącego przedmiotem zakazanych czynności. Zostało to szerzej omówione w pkt 2 tej części Opinii.

Rozwiązania te wymagają nowego opracowania, w oparciu o takie pojęcia jak „okaz”, „dzika populacja” (nie trzeba tego definiować), „rozmnożenie poza środowiskiem naturalnym”. Pojęcie te należałoby używać w konkretnych punktach (zakazach). Można także w niektórych przypadkach używać określenia „zwierzę występujące dziko” (lub lepiej, zgodnie z wieloma przepisami wspólnotowymi: „zwierzę pochodzące z wolności”). Jeśli zostanie ono użyte we właściwym kontekście, powinno być na tyle jednoznaczne, że nie będzie wymagało definiowania.

Wskazaniem rozwiązaniem byłoby też jednoznaczne zapisanie, że w rozporządzeniu można ograniczyć obowiązywanie zakazów np. jedynie do określonych typów okazów czy innych okoliczności. Wówczas w ustawie zapisy zakazów mogłyby być ogólniejsze, a zróżnicowanie to byłoby wykonane w rozporządzeniu (np. w odniesieniu do kretów z wyłączeniem osobników występujących w niektórych miejscach).

Jeśli w stosunku do gatunków roślin z załącznika IV dyrektywy siedliskowej zostanie w tym ustępie zapisana możliwość wprowadzenia generalnego odstępstwa dla „wykonywania czynności związanych z prowadzeniem racjonalnej gospodarki rolnej, leśnej lub rybackiej, jeżeli technologia prac uniemożliwia przestrzeganie zakazów”, będzie to stanowić naruszenie wynikającego z art. 13 dyrektywy obowiązkowego generalnego zakazu „celowego zrywania, zbierania, ścinania, wrywania lub niszczenia roślin tych gatunków w ich naturalnym zasięgu, dziko występujących.

Błędne jest też automatyczne zwolnienie z zakazów przetrzymywania, posiadania, zbywania, oferowania do sprzedaży, wymiany, darowizny, a także wywożenia poza

granicę państwa okazów, pozyskanych poza granicą państwa i wwiezionych z zagranicy na podstawie zezwolenia regionalnego dyrektora ochrony środowiska lub Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska. Oznaczałoby to, że nie można by np. udzielić zezwolenia wyłącznie dla celów niekomercyjnych. Jeśli więc ktoś np. sprowadzi z zagranicy do celów doświadczalnych kilka okazów roślin (nawet z populacji o odrębnych cechach genetycznych), a następnie będzie je rozmnażał wegetatywnie (wciąż ten sam osobnik), może nimi swobodnie handlować?

Obecne przepisy nie rozstrzygają także sposobu dokumentowania pochodzenia okazów sprowadzonych z zagranicy (oznaczałoby to, że ciężar dowodu spoczywałby na stronie skarżącej).

Właściwszym rozwiązaniem tego problemu byłoby – wzorem przepisów rozp. 338/97 i 865/2006 – rozróżnienie zezwoleń na zezwolenia dla czynności i zezwolenia dla okazu. Można by wówczas wydawać zezwolenia zwalniające dany okaz z wszelkich zakazów (zezwolenie przekazywane wraz z okazem, będące jednocześnie dowodem jego legalnego pochodzenia), albo zezwolenia dla podmiotu wnioskującego, na ściśle określone czynności.

7) art. 52

Wiele proponowanych zmian, w tym uporządkowanie listy zakazów, jest słusznych.

Jednak część zmian – zwłaszcza dotyczących wyłączeń z zakazów, jest błędna pod względem merytorycznym lub sprzeczna z prawem UE. Jak zaznaczono w pkt 6 tej części Opinii, artykuły 51, 52, 52a i 56 wymagają zasadniczego przemyślenia, dyskusji i przerobienia. Dlatego także w odniesieniu do tego artykułu odnosimy się jedynie do niektórych, ważniejszych braków i wad.

Zastosowanie pojęcia „dziko występujące” w ustępie 1 także w odniesieniu do zwierząt nie jest rozwiązaniem trafnym w obecnym wydaniu, choć można je zastosować w niektórych zakazach (np. płoszenia) bez konieczności definiowania. Zostało to szerzej omówione w pkt 2 i 6 tej części Opinii.

W ust. 1 i 1a listy zakazów względem zwierząt zawierają zakaz „transportu w celu sprzedaży, zbywania, oferowania do sprzedaży, wymiany lub darowizny”. Tak sformułowany zapis można interpretować w taki sposób, że dotyczy on wyłącznie czynności transportu w różnych celach, a same czynności sprzedaży, wymiany czy darowizny są dozwolone (jeśli odbywają się bez zmiany miejsca przebywania). Punkty te trzeba przeredagować, by były jednoznaczne (np. jak w przypadku roślin i grzybów). Należy też rozważyć, czy zakazy dot. wykorzystania komercyjnego i dot. transportu nie powinny znaleźć się w osobnych punktach.

Możliwość wprowadzenia ogólnego odstępstwa dotyczącego „usuwania od dnia 16 października do końca lutego gniazd ptasich z obiektów budowlanych i terenów zieleni, jeżeli wymagają tego względy bezpieczeństwa lub sanitarne” nie spełnia warunków art. 9 ust. 2 tiret 3 i 5 dyrektywy ptasiej. Takie ogólne zwolnienie z zakazu nie jest derogacją. Nie wymagałoby (obowiązkowego wg przepisów dyrektywy i licznych wyroków TSWE) indywidualnego rozstrzygnięcia przez jakikolwiek organ, żadnej kontroli, czy warunki zwolnienia są spełnione, ani kontroli i po wykonaniu czynności.

W projekcie proponuje się możliwość wprowadzenia ogólnego odstępstwa od zakazów ochrony gatunkowej w przypadku „zapobiegania poważnym szkodom, w szczególności w gospodarstwach rolnych, leśnych lub rybackich”. Taka przesłanka

zgodnie z prawodawstwem wspólnotowym może być powodem udzielenia derogacji. Jak jednak zaznaczaliśmy w licznych dotychczasowych opiniach i jak wielokrotnie rozstrzygał to TSWE, ogólne odstępstwo na podstawie przepisu nie jest derogacją i jest niezgodne z art. 9 dyrektywy ptasiej (funkcjonowałaby bez konieczności rozstrzygnięcia jakiegokolwiek organu, bez kontroli czy warunki w konkretnym przypadku są spełnione i bez kontroli po wykonaniu czynności) oraz z art. 16 ust. 2 i 3 dyrektywy siedliskowej (uniemożliwiałaby raportowanie przypadków zastosowania takiego odstępstwa).

Dyrektywy dopuszczają ponadto derogację dla zapobiegania szkodom „we własności” (konkretna szkoda w zbożach, lasach, rybostanie itp.) a nie „w gospodarstwach”. Różnica jest istotna. Obniżenie, w wyniku przestrzegania zakazów, dochodowości gospodarstwa, jest „szkodą w gospodarstwie”, nawet gdy nie ma żadnych konkretnych szkód „we własności”.

8) art. 52a

Proponowana w tym artykule zasada, że określone zostaną „wymogi dobrej praktyki, gwarantujące zachowanie gatunków chronionych we właściwym stanie ochrony”, pod warunkiem, że przestrzeganie tych wymogów byłoby obligatoryjne, a także że zostałyby one wprowadzone do „minimalnych norm” rolnych, byłaby niezłym sposobem transpozycji art. 3 ust. 2 lit b dyrektywy ptasiej (obecnie brak prawidłowej transpozycji, co jest poruszone w skardze CHAP(2010)01600 na „Transpozycję art. 6(1)/6(2) i inne...”) oraz jednym ze środków realizacji celów, o których mowa w art. 2 ust. 2 dyrektywy siedliskowej.

Wprowadzane w tym artykule „wymagania dobrych praktyk” miałyby być ustanowione rozporządzeniem Ministra (w przypadku gospodarki rolnej i rybackiej – Ministra Rolnictwa!). Stosowanie się do tych praktyk miałoby zwalniać z zakazów. W praktyce sprowadzałoby się to do wyłączenia jakiegokolwiek ochrony gatunkowej w lasach,

w gospodarstwach rolnych i podczas gospodarki rybackiej. Byłoby sprzeczne z przepisami UE i podważało skuteczność ochrony wielu gatunków.

Ochrona z art. 12 dyrektywy siedliskowej wymaga zakazania określonych działań, niezależnie od tego, czy zagrażają one właściwemu stanowi ochrony gatunku, czy też nie. Brak zagrożenia dla utrzymania właściwego stanu ochrony może być co najwyżej przesłanką do udzielenia indywidualnej derogacji od zakazu. Tymczasem projekt oznaczałby, że odpowiednie zakazy w ogóle i automatycznie nie stosują się wobec czynności gospodarki rolnej leśnej i rybackiej, jeżeli ta nie narusza „wymagań dot. dobrych praktyk”, mających uwzględniać potrzeby zachowania właściwego stanu ochrony. Zgodnie z wydanymi przez Komisję Europejską wytycznymi w sprawie ścisłej ochrony gatunków zwierząt ważnych dla Wspólnoty, (rozdział II.2.3): „Nawet jeśli gatunek znajduje się we właściwym stanie ochrony i prawdopodobnie pozostanie w tym stanie w dającej się przewidzieć przyszłości, państwa członkowskie powinny podjąć środki zapobiegawcze, skutecznie zakazując prowadzenia działalności wskazanej w art. 12”. Zasada ta poparta jest licznymi wyrokami Trybunału Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich i dalsze forsowanie sprzecznej z nią regulacji jest niezrozumiałe.

Stosowanie „wymagań dobrej praktyki” wcale nie gwarantuje, że zapewniałoby to nienaruszenie właściwego stanu ochrony gatunku. Nakazano wprowadzić „uwzględnienie” takiej potrzeby, ale równocześnie wpisano wymóg uwzględnienia „możliwości technicznych, organizacyjnych i finansowych oraz poziomu wiedzy

i nauki w zakresie ochrony przyrody”. Ta furtka zostanie użyta do legalizowania naruszania zakazów obowiązujących wobec gatunków chronionych w przypadkach:

- „zbytich uciążliwości” technicznych, organizacyjnych lub ekonomicznych, jakie wywołałoby przestrzeganie zakazów;
- braku wiedzy, gdzie konkretnie występują gatunki chronione (niepełna inwentaryzacja lub w ogóle jej brak – powszechny w naszym kraju).

Automatyczne zwolnienie z zakazów wobec gospodarki, która jest „prowadzona na podstawie planów lub programów, które zostały poddane strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, obejmującej oddziaływanie na dziko występujące populacje gatunków będących przedmiotem zainteresowania Unii Europejskiej i chronionych gatunków ptaków, oraz ich siedliska” oznacza, że żadne zakazy nie chronią tych stanowisk zwierząt chronionych, które powstały (lub zostały ujawnione) po sporządzeniu i zatwierdzeniu takiego planu lub programu! Inne niezgodności takiego ogólnego zwolnienia zostały wskazane powyżej.

Zastosowanie takich ogólnych wyłączeń wobec ptaków jest całkowicie sprzeczne z przepisami dyrektywy ptasiej (ew. z wyjątkiem zakazu płoszenia i niepokojenia ptaków z art. 5 lit. d dyrektywy).

W przypadku gospodarki rybackiej, treść projektu nie jest zgodna z jego uzasadnieniem. W uzasadnieniu podano że „w przypadku gospodarki rybackiej przewidziano jedynie możliwość przedmiotowego odstępstwa na podstawie odpowiedniego przeprowadzenia oceny oddziaływania operatów rybackich na środowisko” (rzeczywiście, takie oceny powinny w końcu zostać wprowadzone – na razie ich się nie robi). Jednak w tekście projektu przewiduje się jednak stosowanie „wymogów dobrej praktyki”.

Informacja z uzasadnienia, że art. 52a „zastępuje ogólne odstępstwo w stosunku do zwierząt gatunków chronionych w brzmieniu ‘wykonywania czynności związanych z prowadzeniem racjonalnej gospodarki rolnej, leśnej lub rybackiej, jeżeli technologia prac uniemożliwia przestrzeganie zakazów’, które nie było zgodne z dyrektywą siedliskową i dyrektywą ptasią” jest nieprawdziwe. Tego odstępstwa nie ma już w polskim prawie od dwóch lat. Omawiany projekt próbuje je przywrócić.

Brzmienie tego artykułu, które likwidowałoby wskazane błędy, mogłoby być np. takie:

„Art. 52a. 1. Gospodarka rolna, leśna i rybacka nie narusza zakazów, o których mowa w art. 52 ust. 1 pkt 1-3, 6, 7, 11 i 12, jeżeli jest prowadzona na podstawie planów lub programów, które zostały poddane strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, w ramach której ustalono brak ryzyka naruszenia tych zakazów w stosunku do odpowiedniego gatunku.

2. Minister właściwy do spraw środowiska określi, w drodze rozporządzenia, wymagania dobrej praktyki w zakresie gospodarki leśnej, kierując się potrzebą odtworzenia i utrzymania gatunków chronionych we właściwym stanie ochrony, w szczególności gatunków będących przedmiotem zainteresowania Unii Europejskiej i chronionych gatunków ptaków.

3. Minister właściwy do spraw środowiska w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw rolnictwa określi, w drodze rozporządzenia, wymagania dobrej praktyki w zakresie gospodarki rolnej, kierując się potrzebą odtworzenia i utrzymania gatunków chronionych we właściwym stanie ochrony,

w szczególności gatunków będących przedmiotem zainteresowania Unii Europejskiej i chronionych gatunków ptaków.

4. Minister właściwy do spraw środowiska w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw rolnictwa określi, w drodze rozporządzenia, wymagania dobrej praktyki w zakresie gospodarki rybackiej, kierując się potrzebą odtworzenia i utrzymania gatunków chronionych we właściwym stanie ochrony, w szczególności gatunków będących przedmiotem zainteresowania Unii Europejskiej i chronionych gatunków ptaków.

5. Gospodarkę leśną, rolną, i rybacką prowadzi się z uwzględnieniem wymogów określonych w przepisach wydanych na podstawie ust. 2-4.”

9) art. 53

Zmiany w tym artykule polegają jedynie na dostosowaniu odwołań do innych zaproponowanych zmian. Są one zasadne, jednak trzeba je będzie dostosować do ew. ostatecznego proponowanego kształtu ustawy.

10) art. 56

Część proponowanych zapisów tego artykułu porządkuje kompetencje i zasady udzielania zezwoleń na czynności zakazane.

Artykuł ten w proponowanym brzemieniu zawiera jednak błędy i niedociągnięcia merytoryczne, redakcyjne i prawne (w tym niezgodności z prawem UE). Ponieważ postanowienia artykułów 51, 52, 52a i 56 wymagają zasadniczego przerobienia, nie odnosimy się tu pomniejszych błędów, wskazując jedynie te istotniejsze.

W ust. 1 nie przywrócono możliwości udzielania przez GDOŚ zezwoleń także na wszystkie inne zakazane czynności, jeśli zezwolenie wykracza poza granice dwóch województw. Oznacza to, że nadal przy niektórych programach, mając np. zezwolenie na chwytanie czy zabijanie gatunków chronionych na terenie całego kraju, na towarzyszące temu drobniejsze czynności zakazane trzeba będzie uzyskiwać zezwolenia szesnastu rdoś.

Proponowany ustęp 3 w obecnym brzemieniu nie wprowadza żadnych skutków prawnych i ma jedynie charakter informacyjny, jego istnienie wydaje się więc sprzeczne z zasadami techniki prawodawczej.

W ustępie 4 pkt 1 przed „lub” celowe byłoby dodanie: „w tym wynikają z planu ochrony gatunku”. Plany ochrony gatunków powinny być wykładnią w postępowaniu z danym gatunkiem, a zatem są bardzo ważnym powodem udzielania zezwoleń na czynności zakazane.

Proponowana w art. 56 ust 4 pkt 6 przesłanka derogacji: „wynika z koniecznych wymogów nadrzędnego interesu publicznego, w tym wymogów o charakterze społecznym lub gospodarczym lub wymogów związanych z korzystnymi skutkami o podstawowym znaczeniu dla środowiska” jest przewidywana także do ptaków, a to jest niezgodne z art. 9 dyrektywy ptasiej. Uzasadnienie tego rozwiązania (w uzasadnieniu projektu ustawy) w zupełnie nieprawidłowy sposób miesza system ochrony gatunkowej ptaków z systemem ochrony obszarów Natura 2000, powołując się na art. 6 ust. 4 dyrektywy siedliskowej.

Uniemożliwianie zwierzętom chronionym dostępu do schronień (np. nietoperzom do strychu) jest jednym ze sposobów „pogarszania stanu miejsc rozrodu lub odpoczynku” z art. 12 ust. 1 lit d dyrektywy siedliskowej. Zakaz ten (słusznie zresztą wprowadzony) powinien więc podlegać możliwości derogacji w trybie art. 56 ust 4, a nie w trybie art. 56 ust 4a.

11) art. 58

Zmiany dostosowujące do wymogów raportowania Komisji Europejskiej i mogących zwiększyć skuteczność ochrony gatunkowej. Propozycja zasadna.

12) art. 61 ust. 1

Zmiana polega na wykreśleniu informacji o organie naukowym, gdyż szczegółowe uregulowania na ten temat zostały przeniesione do nowych ustępów. Jest to zmiana konieczna w świetle proponowanej nowelizacji.

Nie skorzystano z możliwości łatwego usunięcia istniejącej luki prawnej. Obecne odwołanie do rozporządzenia Rady (WE) nr 338/97 jest ogólne, bez wskazania konkretnych artykułów. Posłużono się wyrażeniem „organ zarządzający”, które odpowiada określeniu *management authority*, występującemu w wersji angielskiej rozporządzenia, czy też odpowiednikom w innych wersjach językowych. Jednak termin ten nie występuje w ogóle w oficjalnym polskim tłumaczeniu rozporządzenia, w którym z nieznanymi przyczynami posłużono się wyrażeniem „organ administracyjny”¹.

Przed wszystkim jednak rozp. 338/97 w niektórych przepisach nie rozstrzyga, czy dana kompetencja należy do zasadniczego organu zarządzającego („administracyjnego”) powoływanego zgodnie z art. 13 lit. a, czy do innego „właściwego organu”, powołanego na podstawie art. 13 lit. b tego rozporządzenia. W takich przypadkach to od uregulowań krajowych zależy, jaki organ jest właściwy w danej sprawie. Niestety – polskie przepisy tego nie regulują (nie powołano żadnych innych „właściwych organów”, a jednocześnie nie zapisano jednoznacznie, że zasadniczy organ zarządzający jest właściwy w danych przypadkach). Sprawia to, że w odniesieniu do niektórych decyzji brak organu jednoznacznie kompetentnego do podejmowania decyzji.

Przykładowe brzmienie tego ustępu, które likwidowałoby tę lukę, jest następujące:

„1. Organem zarządzającym² w rozumieniu art. 13 ust. 1 lit. a rozporządzenia Rady (WE) nr 338/97 z dnia 9 grudnia 1996 r. w sprawie ochrony gatunków dzikiej fauny i flory w drodze regulacji handlu nimi (Dz.U. L 61 z 3.3.1997,

¹ W polskim tłumaczeniu rozporządzenia Komisji (WE) nr 865/2006, które wprowadza przepisy wykonawcze do rozp. 338/97, określenie *management authority* przetłumaczono poprawnie jako *organ zarządzający*, a więc stosowanie tego pojęcia w krajowej ustawie jest zasadne. Pojęcie organ administracyjny (ang. *administrative authority*) w wersji oryginalnej rozp. 338/97 zostało wykorzystane jedynie do zdefiniowania *organu zarządzającego*. Omawiany błąd tłumaczenia spowodował, że w polskiej wersji definicji pojęcia *management authority* (art. 2 lit g rozporządzenia) mamy potworka logicznego: >„organ administracyjny” oznacza krajowy organ administracyjny<. Jedynym właściwym rozwiązaniem jest więc skorygowanie polskiej wersji rozp. 338/97, w którym poważnych błędów tłumaczenia jest więcej.

² Proponujemy pozostawienie pojęcia „organ zarządzający”. Przy jednoznacznym odwołaniu do art. 13 ust. 1 lit. a rozp. 338/97 wiadomo, że chodzi o „organ administracyjny” wg obecnego tłumaczenia. A ew. korekta tłumaczenia (patrz przypis nr 1) nie będzie powodowała konieczności zmiany ustawy.

str. 1, z późn. zm.)³, zwanego dalej „rozporządzeniem Rady (WE) nr 338/97”, a także organem właściwym w sprawach, o których mowa w art. 8 ust. 5 i 6, art. 11 ust. 2 lit. a oraz art. 16 ust. 3 i 4⁴ tego rozporządzenia, jest minister właściwy do spraw środowiska.”

Warto też sprawdzić, czy nie należałoby dodać tu także kompetencji wynikających z innych rozporządzeń o tematyce przyrodniczej, np. wszystkich kompetencji organu zarządzającego, o którym mowa w rozporządzeniu Komisji nr 865/2006, czy organów, o których mowa w art. 1 ust. 2 rozporządzenia Rady (EWG) nr 348/81, w art. 2 ust. 3 rozporządzenia Komisji (WE) NR 35/97 itd.

13a) art. 61 ust. 1a

Na podstawie tego nowego ustępu ma być utworzona nowa komisja, która przejęłaby od PROP funkcje organu naukowego CITES. Jest rozwiązanie słuszne, od dawna postulowane. Zakres i skala spraw, którymi zajmuje się organ naukowy CITES, znacząco wykracza poza tradycyjny zakres i skalę spraw, którymi zajmuje się PROP. Konieczny jest inny skład osobowy i inna organizacja pracy. Takie rozwiązanie przyczyni się zarówno do usprawnienia pracy PROP (poprzez odciążenie od rozpatrywania setek drobnych, jednostkowych spraw), jak i sprawniejszej realizacji przepisów CITES w Polsce.

Zarówno „pełna” nazwa tworzonej komisji, jak i proponowany skrót, są jednak niewłaściwe. Określenie „Konwencja Waszyngtońska” jest niejednoznaczne⁵ i aby je używać w Ustawie, trzeba by je najpierw zdefiniować. Nazwa „komisja” jest używana w ustawie wielokrotnie, w odniesieniu do różnych organów (Europejska, konkursowa, egzaminacyjna), a więc ew. nazwa skrócona powinna wskazywać, o którą komisję chodzi. Warto zwrócić uwagę, że już obecnie w uzasadnieniu używane jest pojęcie „Komisja ds. CITES”, co wskazuje, że nawet dla pomysłodawców proponowana nazwa jest nieporęczna.

Odwołanie do przepisów rozp. 338/97 jest niejednoznaczne (patrz uwagi do pkt 12 tej części Opinii), a gdyby wprowadzono proponowaną wyżej korektę, byłoby błędne, gdyż inny przepis rozporządzenia reguluje tworzenie organu zarządzającego, a inny organu naukowego.

Należy także odwołać się do konkretnego przepisu CITES, gdyż jako strona tej konwencji Polska powinna jednoznacznie wyznaczyć organ naukowy do celów tej

³ Należy dodać także odnośnik zawierający spis dotychczasowych zmian tego rozporządzenia (zasada jak przy cytowaniu przepisów krajowych).

⁴ Przy obecnym brzmieniu oficjalnego polskiego tłumaczenia rozporządzenia można mieć wątpliwości, czy Minister Środowiska może być organem, o którym mowa w jego art. 16 ust. 4. Jest to jednak wynik kolejnego błędu w tłumaczeniu. W obecnym tłumaczeniu art. 16 ust. 4 jest napisane: „właściwe organy Państwa Członkowskiego odpowiedzialne za punkt wprowadzenia mogą...”. Poprawne tłumaczenie powinno brzmieć: „właściwe organy Państwa Członkowskiego odpowiedzialnego za punkt wprowadzenia mogą...”. Różnica jest istotna – nie chodzi o organy bezpośrednio odpowiedzialne za punkt importu, ale o organy państwa odpowiedzialnego za ten punkt.

⁵ Popularne określenie *Konwencja Waszyngtońska* wywodzi się od faktu podpisania jej w Waszyngtonie. Choć rzeczywiście najpopularniejszą konwencją waszyngtońską jest CITES, to w innych branżach nazwę tę stosuje się także do innych konwencji – np. *Konwencja Waszyngtońska z 28 listopada 1919 dotycząca bezrobocia*, *Konwencja Waszyngtońska z 18 marca 1965 r. o rozstrzyganiu sporów inwestycyjnych między państwami i obywatelami innych państw*.

Konwencji. Takie rozwiązanie będzie także wygodne w przypadku dalszych przepisów (patrz uwago w pkt 13h tej części Opinii).

Oto przykładowe brzmienie tego ustępu, które usuwałoby te wątpliwości i braki:

„1a. Tworzy się Komisję do spraw CITES, która jest organem naukowym w rozumieniu art. IX ust. 1 lit b Konwencji o międzynarodowym handlu dzikimi zwierzętami i roślinami gatunków zagrożonych wyginięciem sporządzonej w Waszyngtonie dnia 3 marca 1973 r. (Dz.U z 1991 r. Nr 91, poz. 27 i 112, z późn. zm.) i art. 13 ust. 2 rozporządzenia Rady (WE) nr 338/97.”

W kolejnych przepisach należałoby konsekwentnie stosować określenie „Komisja ds. CITES”. Nie powtarzamy już tego w dalszej części Opinii.

13b) art. 61 ust. 1b

Przepis reguluje, że w skład organu naukowego CITES wchodzi 5 osób. Obecnie powinna to być liczba wystarczająca (pod warunkiem możliwości korzystania z pomocy ekspertów zewnętrznych – patrz uwagi do pkt 13i tej części Opinii). Biorąc jednak pod uwagę, że liczba spraw do rozpatrzenia przez Komisję rośnie średnio o 50% rocznie, wkrótce może okazać się niewystarczająca i będzie wymagała nowelizacji ustawy. Lepszym rozwiązaniem byłoby danie Ministrowi możliwości elastycznego dopasowywania wielkości Komisji w zależności do potrzeb.

Czas kadencji członków organu naukowego określono na 4 lata. Jest to rozwiązanie poprawne legislacyjne i dopuszczalne organizacyjnie. Jest to jednak dość krótki okres biorąc pod uwagę zakres i złożoność zagadnień, które muszą poznać członkowie tego organu, zanim zaczną efektywnie wypełniać swoje funkcje. Poza tym jest to niekonsekwentne w stosunku do innych postanowień ustawy. Kadencje wszystkich pozostałych organów naukowych i doradczych powoływanych na podstawie tej ustawy trwają 5 lat (patrz art. 96 ust. 1, 97 ust. 1, 98 ust. 1 i 99 ust. 1).

Nie wyjaśniono w uzasadnieniu, dlaczego nie zastosowano tu konsekwentnie zapisów podobnych jak w ust. 1 art. 96-99 i nie określono formy oraz przesłanek decyzji ministra. Jeśli zdaniem autorów projektu zapisy tych art. są niewłaściwe, należałoby je skorygować, a zmianę uzasadnić. W przeciwnym wypadku należy dążyć do ujednoczenia zapisów.

Proponowany zapis o „odwoływaniu na okres 4 lat” jest oczywistym błędem redakcyjnym. Przepis dot. odwoływania powinien być w odrębnym ustępie i został omówiony w pkt 13f tej części Opinii.

Przykładowe brzmienie tego ustępu, które usuwałoby te wady, jest następujące:

„1b. Członków Komisji ds. CITES w liczbie od 5 do 10 na kadencję trwającą 5 lat powołuje, w drodze zarządzenia, minister właściwy do spraw środowiska, spośród osób posiadających odpowiednią wiedzę i doświadczenie.”

13c) art. 61 ust. 1c

Przepis wprowadza warunki (niezwiązane z wiedzą i doświadczeniem), jakie muszą spełniać członkowie Komisji ds. CITES. Rozwiązanie to wydaje się dopuszczalne legislacyjnie (choć czytelniejsze byłoby podanie wszystkich warunków, które muszą spełniać członkowie tego organu, jako punktów ust. 1b). Wprowadzenie tych

warunków jest jednak rozwiązaniem wyjątkowym w tej ustawie, a mimo to nie zostało w żaden sposób wyjaśnione w uzasadnieniu do projektu.

Np. warunek z lit. a, dotyczący posiadania pełnych praw publicznych wydaje się być sprzecznym z zasadami techniki prawodawczej powtórzeniem odrębnych przepisów ogólnych. Osoba pozbawiona praw publicznych nie może bowiem pełnić funkcji w organach i instytucjach państwowych. Jeśli zakaz ten nie dotyczy członkostwa w organach doradczych – czy właściwe jest pozakodeksowe wpisywanie dodatkowych ograniczeń dla takich osób?

Podanego w lit. b warunku niekaralności za czyny umyślne nie wprowadzono w stosunku do członków jakiegokolwiek innego organu doradczego. Taki warunek nie obowiązuje także w odniesieniu ani do pracowników organu zarządzającego, ani do samego Ministra.

Proponujemy rozważenie rezygnacji z tego ustępu, lub wprowadzenie ogólnych (dopracowanych) rozwiązań w stosunku do wszystkich organów doradczych, tworzonych na podstawie tej ustawy.

13d) art. 61 ust. 1d

Przepis stanowi, że Minister Środowiska powołuje przewodniczącego i zastępcę przewodniczącego organu naukowego CITES. Jest to rozwiązanie dopuszczalne pod względem legislacyjnym. Biorąc jednak pod uwagę, że Minister Środowiska jest jednocześnie organem zarządzającym CITES, a organ naukowy CITES powinien być niezależny w swoich rozstrzygnięciach od organu zarządzającego i ma obowiązek m.in. monitorować niektóre jego decyzje, wydaje się, że nie jest to rozwiązanie najszcześniejsze pod względem merytorycznym.

W projekcie zabrakło także rozstrzygnięć dot. tworzenia regulaminu Komisji, a jego istnienie i przyjęte w nim rozwiązania są kluczowe dla sprawnego funkcjonowania tego organu. W przypadku innych organów doradczych tworzonych na podstawie ustawy zagadnienie to uwzględniono.

Przykładowe brzmienie tego ustępu, które usuwałoby te wady i było zgodne z uregulowaniami w art. 96-99, jest następujące:

„1d. Komisja ds. CITES wybiera ze swojego grona przewodniczącego i zastępcę oraz uchwała regulamin działania.”

13e) art. 61 ust. 1e

Ustęp ten ustala przypadki, w których wygasa członkostwo w Komisji ds. CITES. propozycja ta jest słuszna. Brak takich unormowań w odniesieniu do innych organów jest błędem. Jego wprowadzenie w obecnej formie oznacza jednak, że zgodnie z zasadą racjonalnego prawodawcy, jeśli w odniesieniu do jednego organu zapisy takie wprowadzono, a w odniesieniu do innych nie wprowadzono, trzeba interpretować, że jest to decyzja świadoma i członkostwo w innych organach w takich przypadkach nie wygasa.

Właściwym rozwiązaniem wydaje się dodanie nowego art. 100a, regulującego wygaśnięcie członkostwa we wszystkich organach doradczych, w tym w Komisji ds. CITES.

Wątpliwości dotyczące warunków podanych w lit. c i d proponowanego ustępu omówiono w pkt 13 d tej części Opinii.

13f) art. 61 ust. 1f

Przepis ten pozwala na odwoływanie członka Komisji ds. CITES przed upływem Kadencji, jeśli nienależycie wykonuje on swoje zadania, w tym nie dochowuje terminów. Rozumiemy przesłanki stojące za takim rozwiązaniem (odmiennym w stosunku do innych organów doradczych). Przemawia za tym konieczność zapewnienia sprawnego i właściwego przestrzegania przepisów CITES w Polsce.

Ponieważ w ust. 1b proponujemy wykreślenie uprawnienia do odwoływania członków Komisji ds. CITES (patrz pkt 13b tej części Opinii), uprawnienie to należałoby jednoznacznie zapisać w tym ustępie.

Korekty wymaga proponowany zapis dot. jednego z powodów odwołania – dot. uchybień terminów. Sama idea jest zrozumiała i poprawna. Chodzi o to, by jeśli z winy jednego lub większej liczby członków Komisji ds. CITES opinie wydawane są regularnie z opóźnieniem, można było zapobiec tej sytuacji. Jednak w obecnym brzmieniu przepis ten sprawiałby, że także opóźnienia powodowane przez zgodną z prawem konieczność konsultacji z organami państw trzecich lub z SRG, mogłyby stanowić podstawę do odwołania członka Komisji.

Odwołanie do ust. 1h lit a nie będzie właściwe, jeśli zostanie przyjęta zmiana proponowana w pkt 13h tej części Opinii.

Przykładowe brzmienie tego ustępu, które usuwałoby te wady, jest następujące:

„1f. Minister właściwy ds. środowiska może odwołać członka Komisji ds. CITES przed upływem kadencji w przypadku nienależytego wykonywania przez niego zadań, w tym w szczególności w przypadku zawinionych przez niego uchybień terminów wykonywania tych zadań.”

13g) art. 61 ust. 1g

Przepis reguluje, że kadencja członka Komisji ds. CITES powołanego w miejsce innego członka (którego członkostwo wygasło) trwa do końca trwania aktualnej kadencji Komisji. Jest to rozwiązanie słuszne.

13h) art. 61 ust. 1h

Ten ustęp ma określać zakres obowiązków i kompetencji Komisji ds. CITES. Niestety – z nieznanymi przyczynami pominięto szereg obowiązków innych niż wydawanie opinii i udział w posiedzeniach SRG, które spoczywają na organie naukowym CITES (np. przeprowadzanie kontroli na podstawie art. 4 ust. 1 lit c rozp. 338/97 czy prowadzenie monitoringu na podstawie art. 5 ust. 2 rozp. 338/97 i art. IV ust. 3 CITES).

Rzeczywiście obecnie wszystkie obowiązki organu naukowego, wynikające z postanowień CITES, są powtórzone w przepisach Unii Europejskiej. Jednak przepisy te nie „dotyczą” wyłącznie tej Konwencji. Część obowiązków nałożonych na organ naukowy przez te przepisy wynika wyłącznie z regulacji wewnątrz unijnych.

Nie wiadomo dlaczego w tym przepisie odstąpiono nagle od cytowania konkretnych przepisów wspólnotowych, ale powrócono do ogólnikowego odwołania się do grupy przepisów. Część kompetencji i obowiązków organu naukowego wynika wyłącznie

z przepisów rozporządzenia Komisji nr 865/2006, jednak organ naukowy w myśl tego rozporządzenia jest z definicji tożsamy z organem naukowym, o którym mowa w rozp. 338/97, gdyż rozp. 865/2006 jest przepisem wykonawczym w stosunku do rozp. 338/97.

W proponowanym brzmieniu przepisu nie uwzględniono także następujących faktów:

- przepisy rozp. 338/97 nie dotyczą wyłącznie gatunków zagrożonych, ale i obcych gatunków inwazyjnych (np. żółwie czerwonolice i malowane, sterniczka jawańska), a wiele z gatunków niebezpiecznych dla życia i zdrowia ludzi jest także objęta postanowieniami tego rozporządzenia.
- omawiane przepisy dotyczą nie tylko okazów dzikich, ale i hodowlanych,
- wspólnotowe przepisy dot. flory w przepisach polskiej ustawy o ochronie przyrody dotyczą zarówno roślin, jak i grzybów,
- analiz Komisji dot. zagrożonych gatunków (zwłaszcza krajowych) może potrzebować także Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska,
- aktywny udział członków organu naukowego CITES jest potrzebny często także podczas konferencji stron CITES oraz licznych spotkań tematycznych, np. organizowanych przez Komisję Europejską (będzie to szczególnie istotne podczas polskiej prezydencji w UE i przygotowań do niej).
- wg polskich zasad techniki prawodawczej jednostką podrzędną do ustępu są punkty, a nie litery.

Oto przykładowe brzmienie tego ustępu, które usuwałoby wskazane braki i wady:

„1h. Do zadań Komisji należy:

- 1) wykonywanie obowiązków i zadań organu naukowego, wynikających z rozporządzenia Rady (WE) nr 338/97 i przepisów wykonawczych do niego;*
- 2) opiniowanie projektów aktów prawnych dotyczących gatunków zagrożonych wyginięciem, obcych gatunków inwazyjnych i gatunków niebezpiecznych dla życia i zdrowia ludzi;*
- 3) wykonywanie ogólnych i szczegółowych analiz i opinii dotyczących roślin, grzybów i zwierząt gatunków zagrożonych wyginięciem na wniosek ministra właściwego do spraw środowiska lub Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska;*
- 4) udział w oficjalnych delegacjach na Konferencje Stron CITES oraz w innych spotkaniach i warsztatach, związanych z tematyką, o której mowa w pkt 2, w tym w szczególności na forum Unii Europejskiej.”*

13j) art. 61 ust. 1i

Ustęp ten wprowadza odpłatność za opinie wydawane przez Komisję ds. CITES. Jest to rozwiązanie słuszne – konieczne dla zapewnienia funkcjonowania tego organu. Przy skali zadań, funkcjonowanie tej komisji na zasadach wolontarystycznych byłoby niemożliwe. Również stawka przyjęta za opinię (240 zł) jest akceptowalna, biorąc pod uwagę przeciętną pracochłonność takich opinii i ich złożoność merytoryczną. Wartość opinii szacowana na początku roku 2010 wynosiła 250 zł.

Niestety, szczegółowe rozwiązanie jest bardzo niepełne i obarczone błędami. Pierwszym zasadniczym błędem tego rozwiązania jest to, że wynagrodzenie przysługuje wyłącznie członkom Komisji. Biorąc pod uwagę złożoność tematyki i liczbę gatunków, które podlegają ochronie CITES, nie da się praktycznie utworzyć Komisji liczącej mniej niż kilkadziesiąt osób, której eksperci pokrywaliby swoją wiedzą wszystkie zagadnienia. Tworzenie tak licznej komisji byłoby bardzo trudne i nieefektywne. Dlatego postuluje się możliwość wskazywania przez Komisję zewnętrznych ekspertów, którzy mogliby przygotowywać dla jej potrzeb projekty opinii. Wynagrodzenie powinno przysługiwać autorowi opinii, która została przyjęta przez Komisję, niezależnie od tego, czy jest jej członkiem, czy nie. Takie rozwiązanie nie wpływałoby na koszt funkcjonowania systemu, ale znacząco by go usprawniało i pozwalało na podniesienie jakości opinii.

Wynagrodzenie nie powinno przysługiwać za „wydanie opinii” (opinię wydaje cała Komisja, w wyniku głosowania – czy to znaczy, że to wynagrodzenie miałyby przysługiwać wszystkim jej członkom uczestniczącym w głosowaniu?), lecz za sporządzenie projektu opinii, która została przyjęta przez Komisję.

Nie wiadomo (brak wyjaśnienia w uzasadnieniu), dlaczego dziwnie skomplikowano sposób wyliczania wysokości wynagrodzenia za opinię (30% kwoty 800 zł). Oczywiście tę samą kwotę można otrzymać na wiele sposobów (np. „20% pierwiastka kwadratowego z kwoty 1 mln zł, powiększone o 40 zł”). Jeśli jednak podany wzór zawsze daje tę samą liczbę, w przepisie należy pomijać ćwiczenia matematyczne i podawać kwotę wynikową.

Zapisano, że uchybienie terminowi wydania opinii (niezależnie od wielkości opóźnienia) oznacza, że wynagrodzenie za tę opinię nie przysługuje. Oznacza to także, że opinia nie przysługuje np.:

- jeśli uchybienie terminu wynika z konieczności konsultacji z organami państwa trzeciego, z SRG albo z wnioskodawcą, a organy te lub wnioskodawca zwlekali z udzieleniem odpowiedzi,
- jeśli opóźnienie nastąpiło z powodu niezawinionej przez Komisję zwłoki w zleceniu przygotowania projektu opinii przez eksperta zewnętrznego,
- jeśli projekt opinii został przygotowany przez autora terminowo, ale niewielkie opóźnienie nastąpiło na etapie przyjmowania opinii przez Komisję (np. z powodu choroby kilku jej członków),
- jeśli opinia wymagała przeprowadzenia kontroli na podstawie art. 4 ust. 1 lit c rozp. 338/97, a kontrolowany podmiot z opóźnieniem umożliwił jej przeprowadzenie,
- jeśli opóźnienie nastąpiło z powodu szczególnej złożoności sprawy, albo z wyjątkowego natłoku spraw zgłoszonych do zaopiniowania (np. jednoczesnego przekazania wniosków o kilkadziesiąt opinii – co się zdarza).

Przesłanka stojąca za podaną wyżej propozycją jest zrozumiała i słuszna. Chodzi o dodatkowe (poza możliwością odwołania członków Komisji) zmotywowanie Komisji do terminowego wykonywania zadań, a przez to zapewnienie sprawnego funkcjonowania systemu. Jednak należy przyjąć takie rozwiązanie, aby Minister mógł stosować środki dyscyplinujące w sposób racjonalny, elastyczny, i jedynie w odniesieniu do opóźnień zawinionych przez osobę wykonującą dane zadanie (autora projektu opinii).

Nie wiadomo, dlaczego wynagrodzenie ma przysługiwać jedynie za opinie. A co z pozostałymi zadaniami organu naukowego? W samym tylko roku 2010 członkowie obecnego organu naukowego (Komisji PROP ds. CITES) spędzą co najmniej 21 dni w zagranicznych delegacjach, w tym 4 dni na spotkaniach SRG, a pozostałe na innych spotkaniach, gdzie wspierają merytorycznie delegację rządową (nie wliczono dni poświęconych na dojazd i powrót). Żądanie, by robili to w ramach swoich urlopów (bezpłatnych lub płatnych „wypoczynkowych”), bez żadnego wynagrodzenia, pod groźbą usunięcia z Komisji, jest nieetyczne i może spowodować trudności w rekrutacji specjalistów do tego organu. Należy przy tym zaznaczyć, że właściwe przygotowanie się merytoryczne to każdego wyjazdu (spotkania) oznacza zwykle co najmniej kilka dni wyczerpanej pracy.

Nie tylko opinie, ale i inne zadania (opracowania, analizy) powinny móc być na wniosek Komisji podzlecane podmiotom zewnętrznym (osobom fizycznym lub prawnym). Takie rozwiązanie jest stosowane nawet przez Sekretariat CITES czy przez Komisję Europejską. Komisja ds. CITES powinna oczywiście ostatecznie przyjmować takie opracowania, przejmując za nie odpowiedzialność merytoryczną (to powinno być warunkiem wypłaty wynagrodzenia).

Biorąc pod uwagę powyższe uwagi, uważamy, że proponowany ustęp 1i należy znacząco rozbudować (być może przenosząc go wraz z ust. 1j i 1k do osobnego artykułu), kierując się następującymi założeniami:

- 1) wynagrodzenie powinno przysługiwać za wszystkie ważniejsze zadania;
- 2) wynagrodzenie powinno przysługiwać nie tylko członkom Komisji ds. CITES, ale także osobom lub podmiotom zewnętrznym, wskazanym przez przewodniczącego Komisji ds. CITES do wykonania danego zadania na jej potrzeby;
- 3) wynagrodzenia za opinie, analizy czy raporty powinny być wypłacane autorom, za opracowanie ich projektu, pod warunkiem przyjęcia tych dokumentów przez Komisję;
- 4) stawki ryczałtowe, corocznie waloryzowane, powinny być przyjęte dla kilku najczęściej powtarzających się zadań, np.:
 - opracowanie opinii – 240 zł za opinię,
 - przeprowadzenie kontroli warunków przetrzymywania zwierząt, o której mowa w art. 4 ust. 1 lit c rozp. 338/97 – jak stawka za opinię + zwrot kosztów dojazdu.
 - udział w pozostałych spotkaniach na forum międzynarodowym trwających ponad 3 dni lub w spotkaniach na forum krajowym – stawka dzienna dla jednej osoby jak za 2 opinie,
 - udział w spotkaniach na forum międzynarodowym trwających do 3 dni – stawka dzienna dla jednej osoby jak za 3 opinie;
- 4) w przypadku pozostałych zadań, stawki powinny być indywidualnie, jednostkowo negocjowane, ale Minister powinien mieć na nie zarezerwowany budżet.
- 5) w przypadku zawinionych przez Komisję lub autora projektów opóźnień w wydawaniu opinii lub wykonywaniu innych zadań, Ministrowi powinno przysługiwać prawo (a nie obowiązek) do obniżania wynagrodzenia lub jego niewypłacania. Jednak zasady tych sankcji powinny być ustalane w umowach

dla poszczególnych zleceń – to dawałoby możliwość elastycznego, racjonalnego stosowania tego środka dyscyplinującego.

13j) art. 61 ust. 1j

Przepis ten jest automatycznym powtórzeniem zapisów z art. 96-99, umożliwiających pokrycie kosztów delegacji na spotkania członkom organów doradczych nie będących pracownikami Ministerstwa. Niestety, uwzględnia on jedynie koszty delegacji krajowych (podobnie jak ma to miejsce w przypadku pozostałych, krajowych organów doradczych). Tymczasem w przypadku członków Komisji ds. CITES, większość delegacji będzie zapewne miała charakter zagraniczny. Proponowany zapis uniemożliwiłby lub znacząco by komplikował zgodne z prawem zwrócenie im kosztów takiej delegacji.

Użyto niedoprecyzowanego pojęcia „posiedzenie” jako przyczyny wyjazdu służbowego uprawniającego do zwrotu kosztów delegacji. Można przyjąć, że takie pojęcie pokrywałoby zarówno spotkania Komisji, jak i spotkania SRG. A co z udziałem w innych spotkaniach krajowych i zagranicznych? Czy obejmuje to np. posiedzenia komisji sejmowych, na które z głosem doradczym zapraszani byłiby członkowie Komisji ds. CITES, gdy przedmiotem obrad są przepisy dot. handlu zagrożonymi gatunkami? Trudno byłoby wykazać, że pojęcie to obejmuje np. udział w Konferencji Stron CITES albo w warsztatach dot. zmian przepisów unijnych, organizowanych przez Komisję Europejską. A nie ma chyba wątpliwości, że koszty takich delegacji powinny być zwracane.

Oto przykładowe brzmienie tego ustępu, które usuwałoby wskazane braki i wady:

„1j. Członkom Komisji ds. CITES wykonujących zadania, o których mowa w ust. 1h poza miejscowością ich zamieszkania, przysługują diety i zwrot kosztów podróży i noclegów na zasadach określonych w przepisach dotyczących wysokości oraz warunków ustalania należności przysługujących pracownikowi zatrudnionemu w państwowej lub samorządowej jednostce sfery budżetowej z tytułu podróży służbowej, wydanych na podstawie art. 77 § 2 ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (Dz. U. z 1998 r. Nr 21, poz. 94, z późn. zm.).”

Podobny zapis należy także wprowadzić w art. 100, albo chociaż w art. 96 w odniesieniu do PROP (i wówczas odpowiednio zmodyfikować zapis art. 100), gdyż członkowie PROP wykonując swoje ustawowe obowiązki też dość często powinni odbywać podróże w celach innych niż „posiedzenia”, w tym czasem także podróże zagraniczne.

13k) art. 61 ust. 1k

Ten przepis stanowi, że wydatki związane z działalnością Komisji ds. CITES są pokrywane z budżetu państwa z części, której dysponentem jest minister właściwy do spraw środowiska. Jest to rozwiązanie słuszne.

Ten ustęp kończy proponowane uregulowania dot. Komisji ds. CITES. Tymczasem wiele spraw pozostaje nieuregulowanych. Kto prowadzi sekretariat Komisji? Kto pokrywa koszty jego funkcjonowania? Czy „wydatki”, o których mowa w tym ustępie, mogą wykraczać poza te, o którym mowa w ust. 1i i 1j? Czy Komisja może np. organizować szkolenia w celu podnoszenia kwalifikacji swoich członków lub wysyłać ich na szkolenia organizowane przez organy innych państw? Czy może kupować aktualną literaturę? Kto pokrywa koszty obsługi informatycznej Komisji (w tym serwisu internetowego – niezbędnego do sprawnego jej funkcjonowania)?

Praktyka wskazuje, że brak takich zapisów oznacza, że Ministerstwo będzie uznawało takie koszty jako nie kwalifikujące się do zwrotu, a to będzie paraliżować prawidłowe funkcjonowanie Komisji.

W celu usunięcia wskazanych wyżej błędów i braków, należy dodać zapisy regulujące następujące zagadnienia:

- 1) minister właściwy ds. środowiska zapewnia sprawne funkcjonowanie sekretariatu Komisji, przeznaczając na ten cel pomieszczenie i zatrudniając pracownika w zakresie co najmniej ½ etatu;
- 2) na wniosek Komisji ds. CITES pracownik jej sekretariatu może być zatrudniony także poza siedzibą Ministerstwa, jednak w takim wypadku Ministerstwo nie pokrywa kosztów pomieszczenia biurowego (miejsce pracy takiej osoby może być np. udostępniane nieodpłatnie przez jednostkę macierzystą jednego z członków Komisji, na podstawie umowy z Ministerstwem).
- 3) Komisja ds. CITES powinna być zobligowana do przedstawienia Ministrowi Środowiska do dnia 15 listopada każdego roku (lub innej wskazanej daty) preliminarza wydatków planowanych na rok kolejny, innych niż te, o których mowa w ust. 1j, 1k i tych związanych prowadzeniem sekretariatu;
- 4) Minister, po przeprowadzeniu ew. dodatkowych konsultacji z Komisją dot. zasadności poszczególnych wydatków, przyjmuje łączną wartość planowanych wydatków, o których mowa w pkt 3 i rezerwuje je w części budżetu państwa, której jest dysponentem, podobnie jak rezerwuje tam środki na pokrycie kosztów o których mowa w ust. 1j i 1k oraz kosztów prowadzenia sekretariatu.

14) art. 61 ust. 5

Zmiana w tym ustępie polega na korekcie nazw organów. Ma charakter techniczny i jest konsekwencją przekazania kompetencji organu naukowego CITES Komisji ds. CITES.

Pozostawiono zapis, który zamiast cytowania konkretnych aktów prawnych, odsyła do przepisów, o których mowa w ust. 1. Tymczasem w tym przypadku cytowane w ust. 1 przepisy są zbyt wąskie. Po pierwsze – proponujemy tam odesłanie jedynie do konkretnego artykułu rozp. 338/97, a po drugie część obowiązkowych opinii wynika nie bezpośrednio z rozporządzenia 338/97, ale z przepisów szczegółowych, wprowadzonych przez rozporządzenie Komisji nr 865/2006.

Aby zlikwidować tę nieścisłość i brak, należy się tu powołać bezpośrednio na oba rozporządzenia: Rady (WE) nr 338/97 i Komisji (WE) nr 865/2006⁶. Jest to także zgodne z zasadami techniki legislacyjnej – dla czytelności przepisu należy preferować bezpośrednie, a nie pośrednie odwoływanie się do innych aktów prawnych.

UWAGA: w przypadku proponowanej zmiany brzmienia art. 61 ust. 1, wszędzie, gdzie odesłanie do przepisów unijnych było pośrednie – poprzez odesłanie do przepisów, o których mowa w art. 61 ust. 1, należy zamienić je na bezpośrednie odesłanie do rozporządzenia Rady (WE) nr 338/97.

⁶ Nie należy obawiać się cytowania rozporządzenia Komisji (WE) nr 865/2006, mimo że ten akt wykonawczy jest co kilka lat zmieniany na inny. Każdorazowo bowiem w nowym rozporządzeniu Komisji jest zapis, że wszystkie dotychczasowe odwołania do starego rozporządzenia stają się automatycznie odwołaniami do rozporządzenia nowego.

15) art. 61 ust. 6

Pierwsza zmiana tego ustępu polega na dodaniu zapisu, że Komisja wydaje opinię w formie postanowienia. Oznaczałoby to, że opinie te musiałyby spełniać warunki określone w art. 124 Kodeksu postępowania administracyjnego, powinny być wysyłane do wiadomości wnioskodawców i obowiązywałyby ich także postanowienia art. 125 i 126 k.p.a. To niepotrzebnie komplikowałoby i zwiększało koszty funkcjonowania Komisji. Opinie te są kierowane wyłącznie do organu zarządzającego CITES, a w przypadku jeśli są podstawą do wydania przez Ministra decyzji odmownej – to w tej decyzji, mającej formę zgodną z k.p.a., Minister może wykorzystać argumentację organu naukowego.

Druga zmiana polega na zaznaczeniu, że od opinii Komisji ds. CITES nie przysługuje zażalenie. Kierunek tej zmiany jest słuszny (konieczny), choćby w związku z brakiem istnienia organu odwoławczego (zgodnie z k.p.a. organem takim musiałby być Minister Środowiska, ale ponieważ jest on także organem zarządzającym CITES, byłoby to sprzeczne z art. 13 ust. 2 rozp. 338/97. Jednak jak wyjaśniono wyżej i niżej – zapis ten jest niewystarczający.

Pozostawiono zapis, że Komisja wyraża opinię w ciągu 14 dni od dnia wystąpienia o tę opinię. Zapis ten jest błędny z kilku powodów. Po pierwsze – od dnia wystąpienia o opinię do chwili otrzymania takiego wniosku przez Komisję może bez winy Komisji upłynąć wiele czasu. Po drugie – obecny zapis jest nieporadnym powtórzeniem postanowienia art. 106 § 3 Kodeksu postępowania administracyjnego, wg którego organ, do którego zwrócono się o zajęcie stanowiska, obowiązany jest przedstawić je niezwłocznie, jednak nie później niż w terminie dwóch tygodni od dnia doręczenia mu żądania, chyba że przepis prawa przewiduje inny termin. Powtarzanie przepisów innych ustaw jest sprzeczne z zasadami techniki prawodawczej. Po trzecie –

w niektórych przypadkach organ naukowy może być zobowiązany do zasięgnięcia opinii SRG (np. gdy SRG przyjęła dla danej kombinacji tzw. „no opinion” z zastrzeżeniem konsultacji z nią każdego wniosku), do przeprowadzenia kontroli warunków przetrzymywania żywych okazów lub np. zawnioskowania o przeprowadzenie badań genetycznych. W takich wypadkach nie zawsze wydanie opinii w terminie 14 dni może być realne. Tymczasem obecny zapis ustawy o ochronie przyrody nie przewiduje wyjątków od tego terminu (co ma dodatkowe znaczenie w świetle sankcji proponowanych w ustawie za uchybienie przez Komisję terminom). Pozostawienie obecnego zapisu będzie zmuszało Komisję do wydawania przed ostatecznym rozstrzygnięciem sprawy opinii wstępnych i warunkowych, co zwiększy zakres pracy Komisji i koszty jej funkcjonowania. Tymczasem takie sytuacje są przewidziane w art. 106 § 3 oraz art. 36-38, w związku z art. 106 § 6 k.p.a. Nie ma więc powodów, by powielać te unormowania.

Przy obecnym zapisie Minister Środowiska powinien każdorazowo informować wnioskodawcę o fakcie zasięgnięcia opinii Komisji ds. CITES (zgodnie z art. 106 § 2 k.p.a). W związku z tym, że opinia ta jest zwykle obowiązkowa oraz i tak nie przysługuje od niej zażalenie, jest to więc obowiązek całkowicie zbędny i od początku obowiązywania tych przepisów ignorowany. Projekt nowelizacji nie koryguje jednak tego błędu.

Oto przykładowe brzmienie tego ustępu, które usuwałoby wskazane wady:

„6. Opinii, o których mowa w ust. 5, nie dotyczą postanowienia art. 106 § 2 i 5 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. 2000 nr 98 poz. 1071, z późn. zm.).”

16) art. 74

Projekt przewiduje wykreślenie tego artykułu, wprowadzającego zakaz uwalniania przez ogrody zoologiczne i botaniczne okazów roślin i zwierząt zagrożonych gatunków do środowiska przyrodniczego bez zgody GDOŚ. W uzasadnieniu zapisano, że skoro zakaz z tego artykułu wprowadzono do przepisów dotyczących gatunków chronionych, staje się on zbędny. Byłoby to stwierdzenie słuszne, gdyby wszystkie gatunki zagrożone wyginięciem były objęte ochroną gatunkową. Tymczasem większość gatunków zwierząt bezkręgowych i wiele roślin⁷, które zagrożone są wyginięciem, nie zostało wpisanych na listy gatunków chronionych. W uzasadnieniu zapisano, że będą one systematycznie dodawane do listy gatunków chronionych, co nie jest rozwiązaniem słusznym. Wiele z nich nie spełnia innych, poza zagrożeniem, kryteriów (to znaczy że wpisanie ich na listę nie przyczyni się do zwiększenia skuteczności ich ochrony), a dodanie zbyt wielu gatunków powodowałoby „inflację”, a przez to obniżenie skuteczności tej formy ochrony. Wykreślenie tego artykułu oznaczałoby, że można swobodnie hodować lub uprawiać i wprowadzać do środowiska bez żadnej kontroli gatunki zagrożone, nie objęte ochroną. Naszym zdaniem wszelkie programy reintrodukcji czy wzmacniania populacji gatunków zagrożonych wyginięciem powinny spełniać kryteria IUCN, być przedmiotem opiniowania przez PROP i wymagać zgody GDOŚ. Powinno to dotyczyć także tych taksonów, które z różnych przyczyn nie zostały objęte ochroną gatunkową.

Słusznie zwrócono uwagę w uzasadnieniu, że zakaz ten z nieznanymi przyczyn obejmuje jedynie ogrody zoologiczne i botaniczne. Jednak zamiast z tego powodu go wykreślać go w całości, wystarczy wykreślić to nieuzasadnione ograniczenie.

Częściowo zasadna jest także uwaga, że brak formalnej listy gatunków zagrożonych wyginięciem. W wielu krajach przepisy odwołują się bezpośrednio do czerwonych list. Można zastosować podobne rozwiązanie.

Nie skorzystano z okazji, by skorygować brak w tym przepisie, polegający na nieuwzględnieniu możliwości ustalania przez organ wydający zezwolenie dodatkowych warunków, wykraczających poza „liczbę lub ilość osobników termin, miejsce i sposób przeniesienia roślin lub zwierząt do środowiska przyrodniczego” (np. dot. pochodzenia roślin rodzicielskich, zmienności genetycznej wypuszczanych okazów, czy obowiązku monitoringu i raportowania efektów programu).

W związku z powyższym postulujemy by pozostawić ten artykuł, zamieniając w ust. 1 wyrazy „z ogrodu botanicznego lub ogrodu zoologicznego” wyrazami „z hodowli lub uprawy”, a jego ust. 3 pkt 4 nadać brzmienie:

„4) termin, miejsce i sposób przeniesienia roślin lub zwierząt do środowiska przyrodniczego oraz w razie potrzeby dodatkowe warunki ustalone przez organ wydający zezwolenie, w szczególności dotyczące monitoringu skutków działań.”

⁷ Grzyby nie zostały w tym artykule uwzględnione celowo. Rzadko kiedy są hodowane, a ze względu na łatwe rozprzestrzenianie się zarodników większości gatunków na wielkie odległości, niekontrolowane przenoszenie osobników i mieszanie materiału genetycznego różnych populacji nie stanowi istotnego zagrożenia.

Warto także rozważyć odesłanie do opublikowanych czerwonych list i ksiąg, jako źródła spisów gatunków zagrożonych wyginięciem.

17) art. 75 ust. 3 pkt 4

Zmiana polega na dodaniu ustępu umożliwiającego wymaganie sprawozdawczości z prowadzenia ośrodka rehabilitacji zwierząt. Zmiana ta jest słuszna i konieczna m.in. ze względu na obowiązki sprawozdawczości wynikające z przepisów Unii Europejskiej.

Nie skorzystano z okazji do wprowadzenia postulowanych od dawna korekt przepisów dot. ośrodków rehabilitacji, polegających np. na:

- uregulowaniu sprawy przetrzymywania w nich lub innego dalszego postępowania ze zwierzętami, które po wyleczeniu nie nadają się do przywrócenia do środowiska naturalnego;
- pełnieniu przez ośrodki rehabilitacji także innych funkcji niż leczenie i rehabilitacja – np. wychów osobników młodocianych do wieku umożliwiającego samodzielne życie na wolności, kwarantanna, czasowe przetrzymywania okazów zatrzymanych lub skonfiskowanych;
- nowelizacji art. 75 ust. 7 (obecne uregulowanie skutecznie odstrasza przed tworzeniem nowych ośrodków rehabilitacji);
- wprowadzenie sankcji za łamanie art. 76 ust. 1 (sprzedaż zwierząt po rehabilitacji).

18) art. 96 ust. 3 pkt 3

Zmiana polega na wykreśleniu wyrazu „krajowej” z nazwy strategii. Bez znaczenia praktycznego, słuszna pod względem legislacyjnym (patrz pkt 1 tej części Opinii).

19) art. 111

Pierwsza zmiana polega na wykreśleniu wyrazu „krajowej” z nazwy strategii. Bez znaczenia praktycznego, słuszna pod względem legislacyjnym (patrz pkt 1 tej części Opinii).

Kolejna zmiana to ponowne przekazanie kompetencji sporządza strategii ochrony i zrównoważonego użytkowania różnorodności biologicznej wraz z projektem programu działań do Ministra Środowiska (w 2008 r. przekazano ją GDOŚ). Kłopoty z właściwym przyporządkowaniem tego obowiązku są wynikiem niekonsekwentnego przekazania części obowiązków związanych z ochroną przyrody do GDOŚ i RDOŚ, a pozostawieniem części w kompetencjach Ministerstwa. I tak część realizacyjna często spoczywa obecnie na GDOŚ, a sprawozdawczość dla potrzeb Konwencji Międzynarodowych na MŚ, albo wydawanie zezwoleń na te same czynności wobec danej grupy gatunków może należeć do MŚ lub GDOŚ – zależnie od tego, czy są wydawane na mocy przepisów CITES czy o ochronie gatunkowej. Trudno ocenić, który z organów ma lepsze narzędzia i kompetencje merytoryczne do opracowywania tej strategii.

Trzecia zmiana to dodanie informacji o publikacji cytowanej ustawy. Jest to słuszna korekta redakcyjna.

20) art. 120

Zgodnie z wyjaśnieniami podanymi w uzasadnieniu, zmiany w art. 120 mają „usprawnić rozpatrywanie wniosków o wydanie zezwolenia na odstępstwa od zakazów (dot. obcych gatunków inwazyjnych), a tym samym wpłynąć pozytywnie na realizację ochrony gatunków rodzimych i siedlisk przyrodniczych przed inwazyjnymi gatunkami obcymi”. W rzeczywistości większość z tych zmian powoduje rzeczywisty demontaż systemu i jego znaczące osłabienie, zanim jeszcze zaczął działać. Warto zwrócić uwagę, że do dziś nie ukazało się rozporządzenie wykonawcze, umożliwiające wprowadzenie tego artykułu w życie, a więc wszelkie zmiany wynikają nie z doświadczeń praktycznych, lecz z rozważań teoretycznych. Przy czym wydaje się, że przy tych rozważaniach nie uwzględniono doświadczeń z realizacji innych podobnych przepisów, ani rzeczywistych zagrożeń.

Jedna z wprowadzonych zmian jest zasadna. Zrezygnowano z obowiązku opiniowania wszystkich indywidualnych wniosków o zezwolenia przez PRO-P. Takie indywidualne opiniowanie byłoby zbędne i nie spełniałoby swojej funkcji.

Nie oznacza to, że w ogóle opiniowanie tych zagadnień przez PRO-P jest zbędne. PRO-P powinna opiniować ogólne strategie postępowania z gatunkami obcymi, listy gatunków, w przypadku których indywidualne zezwolenia są dopuszczalne, zasady obrotu tymi gatunkami, oraz minimalne standardy, jakie należy spełnić przy przetrzymywaniu okazów tych gatunków. Te strategie, zasady, standardy i opinie powinny stanowić podstawę dla organów, do podejmowania decyzji o udzielaniu derogacji. Po przyjęciu takich jednolitych w skali kraju standardów postępowania i przeszkoleniu organów regionalnych, można by pokusić się o decentralizację systemu wydawania zezwoleń. Niestety, nie wybrano takiej opcji.

Najważniejsza zmiana wprowadzania w tym artykule polega na przekazaniu kompetencji do wydawania zezwoleń na czynności inne niż sprowadzanie do kraju obcych gatunków inwazyjnych, do regionalnych dyrekcji ochrony środowiska. W sytuacji braku strategii i wytycznych w zakresie postępowania z gatunkami obcymi, takie przekazanie kompetencji do regionów spowoduje niejednakowe (często wręcz diametralnie różne) traktowanie gatunków inwazyjnych na terenie naszego kraju. Takie zjawisko obserwuje się obecnie już w odniesieniu do innych decyzji (np. rozpatrywania zgłoszeń szkód w środowisku). Inwazja gatunków obcych w jednym regionie, może mieć po pewnym czasie skutki ogólnopolskie (i szersze). Dlatego wyrażamy przekonanie, że przeniesienie kompetencji na regionalne dyrekcje ochrony środowiska w obecnym momencie i na proponowanych warunkach jest groźne dla przyrody. Zawarte w uzasadnieniu tłumaczenie, że terenowe organy dysponują większą wiedzą na temat stopnia zagrożenia w regionie, które może spowodować dany gatunek obcy, jest w sposób oczywisty naciągane (wręcz nieprawdziwe). Zagrożenia stwarzane przez gatunki obce nie mają zwykle charakteru lokalnego czy regionalnego. Nic nie stoi też na przeszkodzie by GDOŚ przed wydaniem decyzji skonsultowało ją z właściwym rdoś. Prawdziwą przesłanką jest zapewne chęć przesunięcia części obowiązków związanych z nawą wniosków (zwłaszcza w pierwszych miesiącach po wejściu w życie rozporządzenia wykonawczego) na organy regionalne. Jest to jednak rozwiązanie mało racjonalne, gdyż w ten sposób łączna ilość pracy do wykonania przez organy ochrony przyrody w Polsce nie zmniejszy się, lecz ulegnie spotęgowaniu (różne organy będą musiały borykać się z tymi samymi wątpliwościami i rozwiązywać równoległe te same problemy).

Zarówno pod względem efektywności ochrony przyrody, jak i ostatecznego wpływu na budżet państwa, znacznie lepszym rozwiązaniem byłoby utworzenie przy GDOŚ na okres przejściowy zespołu (z udziałem ekspertów) do rozpatrywania wniosków. Zespół mógłby ulec likwidacji lub znaczącemu ograniczeniu po przejściu pierwszej fali wniosków. To rozwiązanie nie wymaga zmian w przepisach.

Słuszną zmianą jest dodanie spełnienie warunków uniemożliwiających ucieczkę, jako jednego z kryteriów oceny wniosków o zezwolenia na czynności zakazane.

Niestety, nie zastosowano rozwiązania analogicznego jak w art. 73 w odniesieniu do gatunków niebezpiecznych i nie dodano obowiązku określania takich minimalnych standardów w rozporządzeniu. Bez takich umocowanych w prawie zasad, ocena tego kluczowego warunku będzie w zasadzie fikcją i w razie próby odmowy wydania zezwolenia w oparciu o to kryterium decyzja taka będzie nie do obronienia przed sądem administracyjnym.

Proponujemy dodanie w ust. 2f tego artykułu zapisu analogicznego do art. 73 ust. 11 pkt 2. Warto także rozważyć dodanie do tego artykułu podobnych rozwiązań, jak w art. 73 ust. 7-10, co pomogłoby w egzekucji tych przepisów.

Kolejną nie do końca przemyślaną zmianą w tym artykule jest przeniesienie kompetencji w odniesieniu do wyrażania opinii w sprawie warunków przetrzymywania organizmów innych niż ptaki i ssaki z powiatowych lekarzy weterynarii na dowolnych lekarzy weterynarii. Nie wiadomo skąd u autorów projektu przekonanie, że zwykli lekarze weterynarii będą mieli lepsze (lub przynajmniej równe) kompetencje do oceny warunków przetrzymywania np. obcych gatunków trzmieli, małży, krabów czy żab (lista gatunków, która znajdzie się w rozporządzeniu, jest jeszcze nieznaną), albo ich opinie będą bardziej (lub przynajmniej równie) obiektywne. Praktyka przy wydawaniu zaświadczeń o urodzeniu w niewoli wskazuje, że bez wydania szczególnych wytycznych jakość oceny tych warunków przez urzędowych lekarzy weterynarii jest kiepska. Wydawanie zaświadczeń przez dowolnych lekarzy całkowicie podważa sens przepisu, sprowadzając go jedynie do dodatkowej uciążliwości dla hodowców, poprzez zmuszenie do znalezienia i opłacenia takiego lekarza, który wyda opinię pozytywną (wydanie przez jednego lekarza opinii negatywnej powodowałoby jedynie konieczność zwrócenia się do innego lekarza).

Właściwym rozwiązaniem byłoby pozostawienie kompetencji do wydawania zaświadczeń u lekarzy urzędowych, ale ułatwienie im pracy przez dobre opisanie w rozporządzeniu (potrzebna jest odpowiednia delegacja ustawowa – jest o tym mowa wyżej) warunków, które muszą być spełnione w odniesieniu do poszczególnych taksonów.

Wprowadzono także obowiązek prowadzenia rejestru wydawanych zezwoleń. Rejestr taki jest potrzebny. Powinien jednak mieć charakter centralny. Być może powinien być on połączony z Biuletynem Informacji Publicznych, gdyż już obecnie zezwolenia takie należy zamieszczać w publicznie dostępnym wykazie informacji zgodnie z art. 21 ust. 2 pkt 24 lit. h ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko.

UWAGA – proponowane w projekcie i omawiane wyżej zmiany przepisów dotyczących obcych gatunków inwazyjnych nie wydają się usuwać niezgodności z art. 22 lit. b dyrektywy siedliskowej, podniesionych w skardze CHAP(2010)01600 na „Transpozycję art. 6(1)/6(2) i inne...”).

Proponujemy rozważenie wprowadzenie w stosunku do posiadania na podstawie zezwolenia okazów obcych gatunków inwazyjnych (w odniesieniu do kręgowców, które mają zwykle większe od roślin zdolności lokomocyjne i można je zazwyczaj oznakować) przepisów dot. obowiązkowego znakowania i zgłaszania do rejestru starosty (tak jak w przypadku zwierząt niebezpiecznych dla ludzi). Ułatwiałoby to ew. ustalanie podmiotów odpowiedzialnych za ucieczkę. Ze względów gospodarczych można ew. odstąpić od tego w przypadku nerek amerykańskich, gdyż i tak w przypadku odławiania osobników tego gatunku mamy już do czynienia zwykle z potomstwem uciekinierów, więc tu nakaz taki nie pełniłby swojej funkcji.

21) art. 126

Zmiany w tym artykule uzupełniają zapisy dot. odszkodowań za szkody powodowane przez zwierzęta chronione. Kierunki proponowanych zmian oraz sposób ich wprowadzenia są właściwe (z zastrzeżeniem wątpliwości opisanej poniżej).

W ust. 1 pkt 1 (żubry) dodaje się „uprawy leśne na gruntach leśnych”. W tym samym ustępie w pkt 5 (bobry) również dodaje się „uprawy leśne”, jednak tym razem bez zastrzeżenia, że powinny być one zlokalizowane na gruntach leśnych. W uzasadnieniu nie wyjaśniono przyczyn tego zróżnicowanego podejścia.

Aby usunąć tę niespójność, należałoby w punkcie 5 przestawić kolejność wyrazów i zapisać: „w drzewostanach i w uprawach leśnych na gruntach leśnych,”.

22) art. 127

Pierwsza zmiana polega na przeniesieniu przepisów karnych dot. gatunków chronionych z art. 127 do 131, a przez to likwidacji zastrzeżenia, że karalne są wyłącznie czyny umyślne (warunek umyślności zostałby wprowadzony do zakazów i zróżnicowany w zależności od rodzaju zmian). Ten kierunek zmian jest słuszny (zmiany te nie są wystarczające, co zostało omówione w pkt 24b tej części Opinii).

Druga zmiana polega na dodaniu sankcji za nielegalny obrót produktami z fok. Jest to konieczne uzupełnienie luki prawnej (braku wypełnienia obowiązku wynikającego z rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) Nr 1007/2009 w sprawie handlu produktami z fok). W przypadku handlu w niewielkiej skali (pojedynczymi okazami) uznanie takich czynów za wykroczenie byłoby słuszne. W przypadku obrotu na skalę gospodarczą, czyn taki powinien być jednak traktowany jako przestępstwo (maksymalna grzywna może stanowić znikomą część wartości zysku z obrotu). Traktowanie handlu produktami z fok na skalę przemysłową jedynie za wykroczenie stanowiłoby naruszenie zasady, że kara powinna być proporcjonalna i adekwatna do skali czynu i ma mieć charakter odstraszający.

Poza tym podobnie jak w przypadku obrotu okazami CITES, karalność takich czynów nie powinna być uzależniona od umyślności.

Brakuje też zapisu o obowiązkowym przepadku produktów, będących przedmiotem nielegalnego obrotu produktami z fok (praktyka orzecznictwa wskazuje, że sądy często nie korzystają z „możliwości” zasądzenia przepadku wynikającej z art. 129, nawet w przypadku przemytu na dużą skalę). Takie rozwiązanie powinno być wprowadzone – jest to powszechna praktyka w przypadku nielegalnego obrotu.

Wprowadzenie w Polsce sankcji znacząco niższych niż w innych krajach i w dodatku bez obligatoryjnego przepadku produktów, sprawiałoby, że kraj nasz mógłby być wykorzystywany do nielegalnego wprowadzania produktów fok na rynek europejski.

W celu usunięcia wad przepisów karnych dot. obrotu fokami, należałoby:

- generalnie uznać ten czyn za przestępstwo (nowy pkt 3 w art. 128), z wyjątkiem przypadków, gdy skala obrotu jest nieznaczna (taki obrót w małej skali powinien być uznany za wykroczenie – nowy punkt w art. 131);
- w art. 129 podzielić wykroczenia i przestępstwa na takie, w przypadku których orzeczenie przepadku jest opcjonalne i te, w przypadku których jest obligatoryjne (postulat ten dotyczy także łamania przepisów CITES). Nielegalny obrót produktami z fok powinien wiązać się z przepadkiem obligatoryjnym.

23) art. 130

Zmiana w tym ustępie polega na przeniesieniu kompetencji dot. zagospodarowania skonfiskowanych okazów innych niż „CITES-owe” z GDOŚ na RDOŚ. Jest to rozwiązanie słuszne, z wyjątkiem żywych okazów obcych gatunków inwazyjnych.

W przypadku żywych okazów gatunków inwazyjnych, organem właściwym powinien być GDOŚ. Uzasadnienie podano w pkt 20 tej części Opinii.

Nie skorzystano z okazji uzupełnienia luki uniemożliwiającej realizację art. 61 ust. 7, art. 119a ust. 4 pkt 1 i art. 120 ust. 2d pkt 1 ustawy oraz obowiązku raportowania wyroków w niektórych sprawach Komisji Europejskiej, wynikających z przepisów wspólnotowych (Minister i GDOŚ nie posiada danych do ich realizowania, gdyż nie jest informowany o przypadkach skazania).

Dodano także możliwość podjęcia decyzji o zniszczeniu żywych roślin i grzybów, wobec których orzeczono przepadek. Jest to rozwiązanie słuszne.

Uprawnienie dot. podjęcia decyzji o uśmierceniu okazów powinno jednak przysługiwać wszystkim organom które mają prawo do dysponowania tymi okazami, a nie jedynie rdoś – jak to zaproponowano w projekcie. Np. Minister Środowiska powinien móc podjąć tę decyzję w odniesieniu do objętych rozp. 338/97 żółwi czerwonołocych i malowanych oraz sterniczki jawańskiej (gatunki niezagrożone, inwazyjne).

Nie uwzględniono przypadków zbiegu przepisów. W przypadki niektórych gatunków, np. handel nimi dotyczy zarówno przepisów CITES jak i przepisów o gatunkach inwazyjnych, chronionych lub niebezpiecznych. Brak rozstrzygnięć, który organ ma pierwszeństwo w dysponowaniu skonfiskowanymi okazami w takich przypadkach.

Aby usunąć wskazane wyżej braki i wady, należy:

- a) punkt 2 rozbić na dwa punkty – pozostawić obowiązek powiadamiania GDOŚ w przypadku konfiskaty żywych okazów obcych gatunków inwazyjnych, a w pozostałych przypadkach z tego punktu – wpisać obowiązek powiadamiania właściwego rdoś;
- b) dodać do tego artykułu ustęp wprowadzający obowiązek powiadamiania:
 - GDOŚ o wszystkich przypadkach skazania prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo mające związek z przewożeniem przez granicę państwa, przetrzymywaniem, prowadzeniem hodowli, rozmnażaniem

i sprzedażą na terenie kraju gatunków, o których mowa w art. 49 pkt 1 lit. a i b i w art. 120 ust. 1, a także zwierząt łownych,

- Ministra Środowiska za przestępstwo związane z naruszeniem przepisów rozporządzenia Rady (WE) nr 338/97.
- c) w ust. 4 zamiast wyrazu „Regionalny” wpisać „odpowiednio: minister właściwy do spraw środowiska, generalny lub regionalny”.
- d) dodać ustęp regulujący pierwszeństwo kompetencji organów w przypadku zbiegu przestępstw lub zbiegu przepisów odnośnie tych samych okazów.

24a) art. 131 pkt 14

Zmiana polega na wprowadzeniu sankcji za niezawiadomienie o schwytaniu lub zabiciu zwierzęcia chronionego. Ma to zwiększyć skuteczność przestrzegania art. 58 ust. 3. Wprowadzenie sankcji za „umyślne” niezawiadomienie, budzi jednak poważne wątpliwości. Czym różni się w tym przypadku czyn „umyślny” od „nieumyślnego”? Jak sądy grodzkie mają to rozróżniać, a oskarżyciele wykazywać „umyślność”?

Gdyby jednak zdecydowano się na pozostawienie warunku „umyślności”, dla karalności tego (braku) czynu, to sankcję tę należy raczej wpisać w art. 127 (tam są wymienione wykroczenia za czyny wyłącznie umyślne).

24b) art. 131 pkt 15

Do ustępu tego przeniesiono z art. 127 czyny zakazane wobec gatunków chronionych, w celu likwidacji automatycznego warunku „umyślności” dla karalności czynu. To założenie jest słuszne. Niestety – przyjęte rozwiązanie ma błędy i jest niewystarczające.

Po pierwsze – zamiast odwołać się do konkretnych przepisów, napisano, że karalne jest „naruszanie zakazów w stosunku do roślin, zwierząt lub grzybów objętych ochroną gatunkową.” Z zapisu tego nie wynika jednoznacznie, czy np. łamanie zakazu dotyczącego niszczenia siedlisk tych gatunków (a nie bezpośrednio samych roślin, grzybów czy zwierząt) jest objęte sankcją.

Po drugie – jak wskazuje praktyka orzecznictwa polskich sądów, użycie liczby mnogiej („narusza zakazy”) może być interpretowane jako wskazanie, że dla spełnienia przesłanek wykroczenia konieczne jest naruszenie co najmniej dwóch zakazów.

Po trzecie – proponowane rozwiązanie nie spełnia wymagań tzw. dyrektywy karnej Unii Europejskiej, która nakazuje, by łamanie przepisów dot. ochrony gatunkowej powodujące skutki większe niż „nieistotne” było traktowane jako przestępstwo. Niewprowadzenie takiego rozróżnienia pozostawia sprzeczność naszych przepisów z prawodawstwem Unii Europejskiej.

Co prawda niedawno „konsultowane” były także propozycje zmian samych przepisów karnych (odrębny projekt), jednak przyjęte tam rozwiązania także są dalece niedoskonałe (zagadnienia tego dotyczy odrębna opinia do owego projektu).

Braki w uregulowaniach karnych są na tyle poważne, że wymagają daleko idącej, przemyślanej przebudowy. Dotyczy to nie tylko gatunków chronionych ale także np. (w jeszcze większym stopniu) łamania przepisów rozp. 338/97. Zostało to szczegółowo omówione w opinii dot. projektu nowelizacji przepisów karnych. Zmiany

te są konieczne zarówno w celu zwiększenia efektywności przestrzegania przepisów, jak i usunięcia niezgodności prawa krajowego z przepisami UE.

25) art. 57

Do tego artykułu nie zaproponowano żadnych zmian. Dotyczy on planów ochrony gatunków. Określona jest ich zawartość, ale brak jest zapisów dotyczących zatwierdzenia planu, stanowiącego przyzwolenie na jego wdrażanie. Brak jest sprecyzowania horyzontu czasowego planów ochrony gatunku.

Zmieniając przepisy w ustawie celowe byłoby dodanie zapisu, że plan ochrony gatunku zatwierdza Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska w formie zarządzenia, a także że plan ochrony gatunku przygotowywany jest na okres 15 lub 20 lat.

26) art. 64 ust. 3a

W omawianym projekcie nie uwzględniono postulatu podnoszonego przez wszystkie organy zajmujące się przestrzeganiem przepisów CITES – dot. utworzenia centralnego rejestru zwierząt, podlegających obowiązkowi rejestracji.

Póki funkcjonuje 379 niepołączonych rejestrów powiatowych, w których wpisywane są zwierzęta chronione na podstawie rozp. 338/97 oraz zwierzęta niebezpieczne, system ten praktycznie nie działa. Nie ma racjonalnej możliwości jego kontroli i wykorzystywania. Argumenty za utworzeniem rejestru centralnego były wielokrotnie przedstawiane. Może to być wykonane stosunkowo łatwo (przy zachowaniu formy elektronicznej, obsługiwanej przez Internet). Jednocześnie umożliwi zachowanie rejestrów powiatowych (rejestry powiatowe składają się łącznie na rejestr centralny).

Jedną z metod formalnego utworzenia rejestru centralnego jest dodanie do art. 64 ustawy o ochronie przyrody nowych ustępów 3a i 3b o następującym brzmieniu:

„3a. Minister właściwy ds. środowiska tworzy centralny rejestr zwierząt z gatunków podlegających ograniczeniom, prowadzony w formie elektronicznej, na który składają się rejestry, o których mowa w ust. 1.

3b. Minister właściwy ds. środowiska ustali w formie zarządzenia zasady dostępu do danych zawartych w centralnym rejestrze zwierząt z gatunków podlegających ograniczeniom, kierując się potrzebą zapewnienia efektywnego egzekwowania przepisów niniejszej ustawy oraz zapewnienia zasad ochrony danych osobowych.”

Jednocześnie należałoby w ustawie nowelizującej dodać następujące dodatkowe przepisy przejściowe:

„Art. 4. Minister właściwy ds. środowiska w ciągu 3 miesięcy od wejścia w życie niniejszej ustawy utworzy i udostępni centralny rejestr zwierząt z gatunków podlegających ograniczeniom, o którym mowa w art. 64 ust. 3a ustawy o ochronie przyrody w brzmieniu zmienionym niniejszą ustawą.

Art. 5. Starostowie prowadzący rejestry, o których mowa w art. 64 ust. 1 ustawy o ochronie przyrody, w ciągu 6 miesięcy od wejścia w życie niniejszej ustawy prześlą wszystkie dane z tych rejestrów do centralnego rejestru, o którym mowa w art. 4, a po upływie tego terminu będą prowadzili swoje rejestry w ramach tego rejestru centralnego.”

Wprowadzenie tych artykułów oznaczałoby konieczność korekty numeracji kolejnych artykułów ustawy nowelizującej.

2. Uwagi szczegółowe do zmian proponowanych w ustawie Prawo łowieckie

1) art. 40a

Zaproponowano dodanie ustępu nadającego Państwowej Straży Łowieckiej uprawnienia do kontroli przedsiębiorców wykonujących działalność gospodarczą w zakresie obrotu zwierzyną żywą oraz obrotu tuszami zwierzyny i ich częściami. Jest to rozwiązanie słuszne.

W uzasadnieniu podano jednak, że rozwiązanie to ma na celu „konieczności pełnego wdrożenia dyrektywy ptasiej, tj. art. 6 i art. 9 ust. 2 lit. c i e tej dyrektywy”. Niestety, zmiana ta w znikomym stopniu zmierza do tego celu. Cytowane przepisy dyrektywy ptasiej po proponowanych zmianach pozostają nieimplementowane.

Przede wszystkim nie wprowadzono wymaganego przez art. 6 zakazu handlu wszystkimi gatunkami ptaków, z wyjątkiem gatunków wymienionych w załączniku III część 1 dyrektywy. Skoro brakuje zakazu, uprawnienia do kontroli nic w tym względnie nie zmieniają.

Konieczne jest wprowadzenie zakazów, wynikających z art. 6 dyrektywy ptasiej, w odniesieniu do wszystkich gatunków innych niż wymienione w załączniku III część 1 dyrektywy (i ew. w części 2, ale dopiero po zastosowaniu procedury określonej w tym artykule).

2) art. 44

Dwie zasadnicze zmiany w tym artykule to umożliwienie wpisania do zezwolenia na czynności zakazane warunków minimalizujących ich negatywne oddziaływanie, a także nadanie Ministrowi uprawnień kontrolnych i wprowadzenie zasad prowadzenia tych kontroli. Są to zmiany potrzebne i właściwe.

Niestety, spis informacji, które mają znaleźć się w zezwoleniu, wydaje się nadal niepełny. Odstępstwa (derogacje) wydawane zgodnie z art. 9 dyrektywy ptasiej mają charakter indywidualny i są potwierdzane zezwoleniami. Art. 9 ust. 2 określa, co powinny one zawierać. Wydaje się, że w polskiej ustawie (art. 44 ust. 3 wciąż brakuje informacji określonej w art. 9 ust. 2 tiret piąty dyrektywy, czyli wymienienia kontroli, które mają zostać przeprowadzone.

3) art. 44a ust. 1

Zmiana uzupełnia dotychczasowy zapis o wskazanie metod postępowania ze schwytanymi zwierzętami. Jest to logiczne następstwo wprowadzenia tego przepisu i usunięcie luki prawnej.

Należy jednak zwrócić uwagę, że korekty wymaga tekst uzasadnienia tej zmiany. Obecny zapis sugeruje, że bernikla kanadyjska i sterniczka są gatunkami chronionymi. Tymczasem są to także groźne obce gatunki inwazyjne, których zasady odłowu nie zostały unormowane (nie wymienia ich *rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 29 września 2009 r. w sprawie stosowania pułapek żywołownych*).

4) art. 8 ust. 3c

Ten artykuł nie jest przewidziany do zmiany wg projektu.

Proponujemy zmianę zapisu „opiniowane przez dyrektora parku narodowego” na „uzgadniane z dyrektorem parku narodowego”.

Zmiana ta ułatwi prowadzenie gospodarki gatunkami łownymi w parku narodowym z uwzględnieniem jego otoczenia w sposób kompleksowy i pełny.

3. Uwagi szczegółowe do proponowanych przepisów przejściowych w ustawie nowelizującej

1) art. 3

Przewidziano zasady przekazania przez PROP Komisji ds. CITES dokumentacji prowadzonych spraw. Jest to rozwiązanie konieczne.

Zapisano, że przekazanie to ma nastąpić „w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy”, co może być trudno wykonalne. Dopiero bowiem w dniu wejścia w życie tej ustawy Minister nabędzie miał prawo do utworzenia Komisji. Wykonania wszystkiego (utworzenia i ukonstytuowania się Komisji i dokonania protokolarnego przekazania dokumentacji) w jeden dzień jest zadaniem dość trudnym. Wieloletnia praktyka wykazuje, że na wprowadzanie w życie postanowień nowelizowanych ustaw Minister potrzebuje więcej czasu. Również PROP i nowo powołana Komisja powinny dostać jakiś racjonalny czas na wykonanie tego zadania.

Aby zapis przepisu przejściowego był bezpieczny i zapewniał ciągłość funkcjonowania organu naukowego CITES, początek tego artykułu może być np. następujący:

„Art. 3. 1. Od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy do dnia powołania Komisji, o której mowa w art. 61 ust. 1a ustawy o ochronie przyrody w brzmieniu znowelizowanym niniejszą ustawą, jej zadania wypełnia Państwowa Rada Ochrony Przyrody.

2. Po powołaniu Komisji, o której mowa w ust. 1, Państwowa Rada Ochrony Przyrody niezwłocznie, nie później jednak niż w ciągu 7 dni przekaże jej akta...” <dalej jak w projekcie, uwzględniając konieczną korektę numeracji ustępów>.

2) art. 4-5

Wprowadzono przepisy utrzymujące w mocy obowiązujące obecnie akty prawne, wydane na podstawie przepisów nowelizowanych. Jest to rozwiązanie słuszne i konieczne.

w imieniu PTOP „Salamandra”



dr Andrzej Kepel
prezes Zarządu